

# **Eugeniusz Toruński**

## **POETYCKIE ROZMAITOŚCI**

**skład komputerowy: Agata Adamczyk**

## MOJE MIASTO\*)

Stoję na wzgórzu, a u nóg mych  
roztacza się zieleń łąki.  
Trawa, wśród której kwiatów różnobarwnych  
przepyszny kobierzec się rozpościera.  
Łagodny poszum lasu, świergot ptaków  
i przebłyskujący nurt rzeki  
towarzyszą mej swobodnej myśli.  
Dalej, za rzeką, której brzegi  
kępami krzewów porośnięte,  
jest me miasto rodzinne,  
jak obraz na malarza płótnie,  
blejtranie nieba i łąki rozciągnięte.  
Domki z różowej cegły z czarnymi  
z papy dachów czapami pośród drzew zieleni,  
spiętrzone nad modrej rzeki brzegiem.  
A wśród nich dwóch wieży kopuły  
strzelają w przejrzyste nieba błękity.  
To Wieruszów – moje miasto,  
miasto ukochane, pełne młodzieńczych wzlotów.  
To mój dom, od urodzin,  
a być może do chwil ostatnich.  
I rzeka Prosna - nasza rzeka ulubiona.  
Tu kąpiele, plażowanie, wędkowanie,  
a zimą tu łyżwiarskie sporty.  
Patrzę za rzekę i myślę,  
czy ta niewielka miejscina  
kiedyś, po latach doczeka się  
rozwoju i będzie inna.  
Będzie dla wielu domem i życiem  
w spokoju, radości i dobrobycie.

1953r.

\*) Wiersz napisany na wagarach szkolnych, na wzgórzu Świętego Rocha; opublikowany w tomiku „Miłość i polityka” w 2012r. (str. 61)

## ZAMIASTO<sup>\*)</sup>

Urodziłem się w Wieruszowie, grodzie nad Prosną,  
i po wojennych przygodach tu wróciłem,  
by stać się osobą dorosłą.

Tu, „za miastem”, była nasza ojczyzna –  
biedniutka, każdy to przyzna.  
Warszawskiej bruku „kocie łby”,  
dwie kolonialki, gdzie „mydło i powidło”  
i śmierdząca nafta do lampy.  
Rodziców piekarnia, rzeźnik, szewc,  
tu restauracja Pana Skórniaka –  
taka porządna, nie byle jaka.  
Był nawet Sąd Grodzki,  
dom, gdzie mieszkał kierownik Winkowski  
i Olbrychowcie z rodu seniorką,  
szanowną Kamińską Emmą<sup>1)</sup>,  
z herbem Odyńców<sup>2)</sup> skoliigaconą.  
Był warsztat stolarski, był garncarz –  
a to właśnie szczególna historia,  
bo stąd się wziął nielegalny związek nasz.  
A Wieluńska – to już nie było miasto:  
kilka stodoł, parę domów, piaszczysta droga,  
pola, ugory – tam się kozy pasło.  
Na pustym placyku pomiędzy domami  
było nasze boisko,  
było fajnie, wszyscy tu mieli blisko  
i czuło się młodzieńczą swobodę.  
Tu grało się w dwa ognie,  
w palanta, w klipę i w „nogę”,  
a jakie to były mecze!  
Aż razu pewnego tragedia się zdarzyła –  
Pani Karczowa nam piłkę przebiła!  
Piłka była moja – za miastem jedyna.

Wspomnienia sprzed ponad sześćdziesięciu laty  
wyrwane z mroków pamięci.  
A tych wspomnień obraz tak bogaty...  
ach, łza się w oku kręci!  
A Wieruszów tak się pięknie rozrasta!  
„Zamiasto”? Nie ma nic takiego.  
To tu powstała młoda część miasta,  
tu ściąga naród do centrum handlowego.  
A jak to wygląda? Popatrzcie sami –  
ten Wieruszów jest tu, za oknami.

30.11.2009r.

\*) Wiersz pochodzi z tomiku „Miłości i polityka” (str. 62)

<sup>1)</sup> Była właścicielką domu, gdzie był Sąd Grodzki, a następnie szpital, początek obecnego szpitala.

<sup>2)</sup> Encyklopedia : ODYNIEC Antoni Edward (1804-85) poeta i pamiętnikarz, filareta, przyjaciel A. Mickiewicza, towarzysz jego podróży, które opisał w listach z podróży; ballady, pieśni; przekłady W. Scotta, G. Byrona i in.

## BARAKI\*)

Na ulicy Przejazd razu pewnego,  
zaczepiły mnie dwie młode panie,  
pytając, gdzie jest ulica Krótka,  
bo one mają służbowe zadanie  
ustalić, gdzie się urodził Żółtowski –  
ten znany artysta – malarz wieruszowski.  
Uświadomiły jednocześnie mnie,  
że on wykładał na warszawskiej ASP.  
W „barakach” – odpowiedziałem bez zastanowienia.  
A tu widzę po paniach wyraz zdziwienia.  
W jakim baraku? – pyta jedna z nich.  
Zaskoczył mnie obrót sprawy taki.  
To panie nie wiedzą, gdzie są „baraki”?  
To skąd właściwie panie są?  
Z Wieruszowa, mieszkamy na Waryńskiego.  
Ta krótka rozmowa wprost wstrząsnęła mną,  
gdyż dotarło do starego łba mojego,  
iż ten „nasz” Wieruszów, to już historia,  
że żyje w naszym mieście  
pokolenie ludzi nowych i młodych,  
dla których pietyzmem naznaczone nazwy:  
„zamiasto”, „kapliczka”, „baraki”, „koćmina”,  
to puste słowa bez znaczenia.  
I dobrze, że Wieruszów, to jedno miasto,  
że nawet Podzamcze to tylko ulica,  
a nie oddzielona Prosną dzielnica.  
Na koniec – jest coś, co mi się marzy:  
abyśmy wieruszowiacy starzy,  
takie podjęli działania,  
aby „zamiasto”, „kapliczka”, „bindoż”,  
„banaska”, „marianka”, „pasternik”,  
„kąty”, „kuśmierka”, „koćmina” –  
zachować od zapomnienia.  
I aby wszyscy świadomi byli, skąd ulica Fabryczna –  
bo z obecnych mieszkańców nikt nie wie,  
że była tu fabryka zegarów, kafli,  
a najdłużej wyrabiano tu zapałki.  
Był też tartak i młyn parowy –  
ale to już na Marianowie.  
Fabryk już dawno nie ma,  
ale nazwa pozostała –  
i dobrze, aby młodzież o tym wiedziała.

14.12.2009r.

\*) „Miłość i polityka” (str. 64)

---

Fabryka kafli powstała w 1883r.

Fabryka zegarów w 1886r., a zapałek w 1883r. i jeszcze istniała w 1903r.

Młyn parowy w 1905r.

## ROZSTANIE Z GNIEZNEM\*)

Żegnaj, u stóp katedry rozłożone,  
miasto tak ulubione.  
Starych kościołów wieże strzeliste,  
dzwonów poranne granie  
i jezior tafle przejrzyste.  
Żegnajcie ludzie z uśmiechem na twarzy,  
tak dla nas młodych życzliwi  
i te ciekawe mecze „laskarzy”  
budzące tyle emocji.  
Żegnajcie pachnące w alei bzy  
i dziewczyno miła ty,  
która sprawiłaś, że zapomniałem,  
iż pierwszą miłość tak przegrałem.  
Żegnaj Gniezno – miasto wspaniałe!  
Młodością tchnące, choć stare.  
O, jakże chciałbym za lat parę,  
odwiedzić to miasto znów,  
by powrócić do młodzieńczych  
marzeń i snów.

Gniezno 1954r.

\*) „Miłość i polityka” (str. 30)

## MOWO POLSKA<sup>\*)</sup>

Głoś ma lutnio piękno Polski,  
w śnieżnych Tatrach odbij echem,  
zahucz, jak Dzwon Zygmunowski  
i legnij nad modrym Bałtykiem.

Do juhasa wstąp szałasu,  
stamtąd wyleć i jaskółą  
leć do drwala pośród lasu  
i mu powiedz, żeś jest Polską.

Po wierzchołkach smukłych smreków  
zstąp na Śląsk, na Śląsk kominów,  
wzleć z dymami i z oddali  
powiedz, że są Polakami!

Spadnij na dół, jako jastrząb,  
stocz tam walkę bezlitosną –  
gdy zwyciężysz, na głos zatrąb,  
żeś jest mową polską!

Wszędzieś znana, szanowana,  
stara, polska mowo.

Ponad życie ukochana –  
odżyj znów na nowo.

Jeszcze jedna czeka walka,  
wróg już dość się zakotwiczył,  
więc do boju mowo polska,  
by cię sowiet nie „zmoskwiczył”!

<sup>\*)</sup> Wiersz ze zbioru opowiadań pt.: „OCALENIA” z 2013 r. napisany po praktyce szkolnej w Strzelcach Opolskich w roku 1954, gdzie, ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu, ludność mówiła głównie po niemiecku oraz w gwarze śląskiej.

## TRZEBA Z ŻYWYMI<sup>\*)</sup>

*„Trzeba z żywymi naprzód iść,  
po życie sięgać nowe.”*  
Wciąż wieszcza mądra taka myśl,  
wypełnia ludziom głowy.

Kiedy czerwień była w modzie,  
nią strojne rzesze całe,  
niosły ją idąc w pochodzie,  
partii głośiły chwałę.

Aż nagle czerwień poszła w kąć,  
by czerni dać pierwszeństwo.  
Mnie zastanawia teraz, skąd  
tak wielkie nabożeństwo.

A czerwień, czyż przepadła już?  
Ależ, gdy się opłaci,  
przywrócić jej należny tusz  
to... wiwat purpuraci!

I oto patrzcie przyjaciele:  
tak silne mamy życia cele,  
jak znany kurek na kościele –  
zawsze tam, skąd wiatr wieje.

13.04.1993r.

<sup>\*)</sup> Wiersz z tomiku „Miłość i polityka” (str. 19)

## WŁĄCZ UMYŚL

Gdy znajomy ci opowiada  
jak z komuną walczył dzielnie,  
nawet na milicyjne „nyski”  
rzucał koktajle mołotowa.  
W opozycji działał czynnie,  
przed UB w piwnicy się chował –  
To słuchanie tego skończ  
**i umysł włącz,**  
bo już wiesz, że on coś kręci –  
wszak w ORMO służył z własnej chęci,  
czerwone flagi w pochodzie nosił.  
W środowisku była taka sprawa,  
że to on miał „sypnąć” sąsiada.

Gdy sąsiadka, „ta z góry”  
dorwie cię na ulicy  
i powtórzy, co mówi po kamienicy  
o tej „spod piątego” –  
że niedbaluch, że flejtucha,  
że z chłopami wódkę chła –  
ty słuchanie tego skończ  
**i umysł włącz,**  
gdyż sąsiadka, „ta życzliwa”  
jest bardzo niesprawiedliwa,  
bo to ona wódkę chła.  
A ta „spod piątego” żyje skromnie  
i dobrego partnera ma.

Kiedy wszystkie państwowe media,  
za pieniądze, jakie z budżetu dostają,  
chwałą działania „jedynej” partii,  
jej kierowniczą rolę podkreślają,  
a zamiast rzeczowych informacji  
politykę sukcesu nam wciskają,  
ty słuchanie tego skończ  
**i umysł włącz.**  
Taka jedynie słuszna partia  
to już w Polsce była  
i niechlubnie skończyła.  
A to chamstwo, buta, arogancja  
też nie rokuje długiego rządzenia.

27.02.2020r.



*„Słusznie uważa się, że człowiek  
osiągnął wiek dojrzały,  
jeśli potrafi o własnych siłach  
odróżnić prawdę od fałszu  
i wyrobić sobie własny osąd  
o obiektywnym stanie rzeczy.”*

Jan Paweł II

## **BĄDŹMY DOJRZALI**

Rodacy!

Kiedy wreszcie my,  
my jako naród cały,  
staniemy się ludźmi dojrzałymi,  
dojrzałymi świadomością umysłu  
w myśleniu o losach kraju,  
o losach ojczyzny naszej – Polski.  
Kiedy stać nas będzie  
na nasz własny pogląd –  
pogląd nie wymyślony za nas  
i dla nas przez polityków.  
Pogląd nie kupiony obietnicami,  
stanowiskami, pensjami,  
dodatkami do mizernych świadczeń.  
Pogląd nasz własny,  
z naszego rozumu, rozsądku,  
z naszych życiowych doświadczeń,  
a nie tylko dla majątku.  
Gdy będziemy dojrzali  
do takich samodzielnych ocen,  
to nadejdzie taki czas,  
że wreszcie żaden polityk  
nie nabierze nas  
na swoje propagandowe chwytły.  
Oddzielimy fałsz od prawdy –  
działania złe dla naszego bytu,  
złe dla demokratycznego kraju.  
I nie pomyli nam się  
białe z czarnym,  
i zapomnimy o losie naszym marnym.  
Wtedy Polska stanie w rzędzie.  
europejskich demokratycznych państw,  
gdzie sprawiedliwość i dobrobyt będzie.

3.03.2020r.

## CHAMSTWO\*)

Co to się z nami stało,  
moi bracia Polacy,  
że tyle zła  
się w nas nzebierało?  
W Boga wierzymy,  
święte zasady wyznajemy.  
To co się z nami dzieje,  
że dobra jest tak niewiele?  
Chamstwo w Sejmie,  
w domu, na ulicy.  
Chamstwo, nienawiść, złość –  
aż strach z tym żyć!  
Czy tak trudno dobrym być?

3.10.2012r.

\*) Wiersz pochodzi z tomiku „Jeszcze” (str. 49)

## WÓDZ UKOCHANY

Dlaczego nasz wódz ukochany  
musi być przez policję tak pilnowany?  
Dlaczego?  
A może jest to taka „miłość toksyczna”,  
która może być niebezpieczna?  
A może.  
Niech mi ktoś wyjaśnić to pomoże.

14.11.2020r.

\*\*\*

## STRAJK KOBIET

Kobiety ruszyły na Warszawę,  
były w tłumie, przestały się bać,  
ba, nawet władzy kazały spierdalać!  
Widząc na ulicach taką wrzawę  
zatrzęsły się portki Jarosława,  
bo w tych kobietach siła taka!  
Tu trzeba narodu uwagę odwrócić  
i na atak na wiarę świętą wszystko zrzucić.  
Zadziałał więc, jak na wodza przystało  
i powołał bojówki do obrony kościoła.  
Zgłosili się pisowscy aktywiści,  
a na czele - „kibole” i neofaszyści.  
A może te bojówki trochę przeszkolić  
i w razie czego... będzie na kogo liczyć?

16.11.2020r.

## Na wigilie

### PODNIĘŚ RĄCZKĘ

Podnieś rączkę Boże Dziecię  
i wal kijem po grzbiecie  
naszych wszelkich polityków –  
od Prezydenta, który sam nie myśli,  
premiera, posłów, ministrów,  
których prezes „za nos wodzi”,  
aby wreszcie pamiętali  
po co zostali wybrani –  
by dobrze ojczyźnie służyć,  
demokracji w Polsce nie burzyć.  
Niech staną na własnych nogach  
i przy pomocy narodzonego Boga  
Jarosławowi posłuszeństwo wypowiedzieli.  
Abyśmy wszyscy o tym wiedzieli –  
polityka niech łączy, a nie dzieli.  
A Dzieciątko narodzone małe  
da ojczyźnie naszej chwałę,  
błogosławić będzie zgodne narodu życie  
„w dobrych radach, dobrym bycie”.

20.12.2020r.

## CHOINKA

Mrugająca światełkami choinka,  
symbol Bożego Narodzenia –  
szkoda, że to tylko chwilka  
naszego do Boga nawrócenia.  
A później znów zapominamy,  
że Boga miłować mamy,  
że jest on dobrem najwyższym  
i dla nas przykładem najświętszym.  
Tak więc pod tym świątecznym drzewkiem  
dzielmy się opłatkiem, chlebem,  
dzielmy się wzajemną życzliwością  
i dla wszystkich dobrych słowem.  
Miejmy tę potrzebę spokoju,  
rodzinnego i politycznego ładu  
od przywódców narodu  
do prostego człowieka.  
Pamiętaj, życie nam szybko ucieka  
i niech będzie może nie hojnie,  
ale spokojnie.

26.12.2019r.

## ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Moja córka, kiedy była mała,  
wierzyła w Świętego Mikołaja  
i była bardzo zdziwiona, ta córeczka moja,  
gdyż przynosił to, co ona chciała.

To były zawsze wspaniałe prezenty –  
bo przecież on był Święty.

A później, dla swego syna  
to ona Mikołajem była.

Teraz ja, mimo że już jestem stary  
mam zawsze trochę tej wiary,  
że Święty Mikołaj po świecie chodzi  
i przynosi ludziom wiele dobroci.

Tak więc, chociaż w te święta Bożego Narodzenia,  
niech spełniają się nasze życzenia,  
abyśmy byli zdrowi, pogodni  
i zawsze dla wszystkich życzliwi.

20.12.2020r

## ZIMA

- Proszę Pani, proszę Pana,  
ulepiliśmy bałwana!  
Dzieci radośnie wołają.  
Cieszą się, że jest zima  
i śnieg do zabawy mają.  
A ja, ze względu na lata  
i już słabe zdrowie  
w zimie nie widzę radości,  
bo można się poślizgnąć, upaść  
i połamać zwapnione kości.  
Gdy jadę samochodem,  
a na drodze jest śnieg, lód,  
to już nie przyjemność, to kierowcy trud.

I każdy zimę widzi inaczej –  
ja ją lubię, gdy przez okno patrzę,  
a dzieci wiele radości mają,  
kiedy śnieżkami się bawią.

Zima 2018

## ZIMA ZA OKNEM<sup>\*)</sup>

Lubię patrzeć na zimę  
z okna ciepłego pokoju.  
Patrzeć, jak białe płatki  
tańczą, bądź gnają  
pędzone wiatrem  
i ubierają w białe czapy  
świerki i tuje rosnące  
przed moim domem.  
Lubię, otulony ciepłą kurtką,  
spacerować po ulicach  
i podziwiać świąteczne  
wielobarwne wystawy sklepów.  
Lubię kolorową choinkę,  
świąteczny nastrój kolęd  
i ciepło rodzinnego ogniska.  
Nie lubię w samochodzie  
kurczowo trzymać kierownicę,  
wyteżać wzrok przez  
zamarzniętą szybę  
i nerwowo reagować  
na każde poślizgnięcie kół.  
O, tego bardzo nie lubię!

10.12.2012r.

<sup>\*)</sup> „Jeszcze” (str. 13)



## LAS ZIMĄ<sup>\*)</sup>

Powiedz, czy lubisz las zimą?  
Możesz mnie zapytać,  
czym się tam zachwycać?  
O, las zawsze jest pełen uroku.  
Przez cały dzień, aż do zmroku  
i o każdej porze.  
A zimą, gdy biało na dworze,  
gdy śniegiem pokryta ziemia,  
gdy w białych czapach stoją drzewa –  
ileż zachwytu budzić może  
mała choinka cała w białej szacie,  
pod ciężarem śniegu aż do ziemi przygięta.  
Albo sypiący się jak mgiełka  
śnieg lecący z wysokich sosen,  
spacer w ciepłych zimowych butach  
po skrzypiącym śniegu,  
po łamiących się gałązkach –  
jakiż to tajemny nastrój leśnej ciszy.  
I wystarczy tylko wczuć się  
w romantyzm tej śpiącej przyrody,  
aby doznać odprężenia, wyciszenia...  
Tak więc nie czekaj  
na wiosnę, lato,  
ale wyrwij się z miejskiego hałasu  
i jedź za miasto do lasu.

16.01.2013r.

<sup>\*)</sup> „Jeszcze” (str. 20)

## KORONAWIRUS

Na Boga! To się musi skończyć!  
Ten koronawirus nie może nas pokonać,  
nie może nas wykończyć.  
Przez tyle czasu świat cały musi się bać,  
świat cały śmierć przeraża.  
Puste ulice, zamknięte szkoły, sklepy,  
przedsiębiorstwom upadłość zagraża.  
Ludzie zamknięci w domach już od miesiąca,  
w lękach i stresach czekają końca.  
A może właśnie ta straszna pandemia  
powinna skłonić narody, państwa  
do podjęcia jedyne go słusznego działania  
- przestańmy się zbroić!  
W tych czasach wojna nikomu niepotrzebna.  
Ta choroba nauczyła nas współżyć –  
jeden kraj drugiemu w tej bitwie pomaga.  
W solidarnym państw działaniu  
pokonamy zarazę, konflikty i głód  
i dajmy całemu światu,  
aby w pokoju, dobrobycie długo być mógł.

A ja już myślę, jak to musi być,  
gdy minie zaraza, a my będziemy żyć.  
Ile radości dać może wyjście z domu,  
spacer po ulicy, po alejkach w parku,  
spotkanie znajomych, krewnych, pójdzie do lokalu,  
wsiąść do auta, pojechać zapomnianą szosą,  
tam daleko, gdzie oczy nas poniosą,  
Jakie to może być szczęście...  
- a przecież to tylko normalne życie.

04.2020r.

## ZARAZA

Nieograniczony jest umysł człowieka!  
Ziemię poznał dokładnie,  
już w kosmos ucieka,  
aż nagle jawi się maleńka bakteria,  
tylko w szklach mikroskopu widziana.  
I lęk ogarnia świat cały,  
gdyż jest to problem niemały.  
Zatrzęśli wszyscy portkami.  
ci „duzi” i ci „mali”,  
bo ta zaraza to nie przelewki,  
tu umrzeć mogą tysiące,  
a przecież nie ma szczepionki,  
by zapobiegać, leczyć, żyć!  
Jak długo tak może być?  
Tak więc, mądry człowieku,  
doświadczasz tego od wieków,  
że nie wygrywa się z naturą,  
ciągle jest przyroda górą.

7.02.2020r.

## DAL

Tutaj na wsi,  
można spokojnie  
patrzeć w dal –  
dal nie zamkniętą  
tunelem ulicy,  
nie zagrodzoną  
ścianami bloków.  
W dal,  
tam, do końca pól,  
po błękitną wstęgę lasu.  
I sunę wzrokiem  
po pustych polach,  
wolniutko odprężam myśli –  
uciekam od kłopotów  
i trosk codziennych.  
I jest tak dobrze,  
błogo,  
spokojnie.

13.02.2020r.

## LONO NATURY

Kochanie,  
zostawmy restauracje, kawiarenki,  
spotkania w przyjaciół gronie  
i codzienne obowiązki.  
Zostawmy uliczny ruch,  
hałas, kurz i spalin smród  
i jedźmy na łono natury –  
do lasu, nad wodę, w góry.  
Koniecznie dzieci zabierzmy ze sobą  
niech mają zdrowy kontakt z przyrodą  
niechaj mogą czystym powietrzem oddychać.  
Niech się uczą naturę poznawać  
jak rośnie trawa, kwitną kwiaty,  
jak na drzewach śpiewają ptaki.  
Co pływa w wodzie,  
kto mieszka w lesie.  
Niechaj patrzą na wysokie góry,  
których szczyty sięgają hen w chmury.  
Niech biegają aż do zmęczenia,  
by nabrać sił znów do uczenia.  
A podczas jazdy gdzieś na wsi przystaniemy,  
do rolnika zagrody wejdziemy,  
aby nasze dzieci  
tę oczywistą prawdę poznały,  
że jajka kury znoszą,  
a mleko krówki dają.  
Przyrzeknijmy sobie, żono,  
że w każdy wolny czas  
pojedziemy na przyrody łono  
i dzieci nasze tego nawyku nabiorą,  
by na stałe zaprzyjaźnić się z naturą.

20.01.2020r.

## O JESIENI

Postanowiłem –  
nie będę pisać o jesieni!  
I jak postanowiłem, tak zrobiłem.  
Wszak tych jesieni tyle było  
i w mych wierszach się pojawiło.  
Ale te drzewa otulone barwami  
usychających liści,  
mgły nad polami,  
ogrody rozkwitłe astrami,  
grzyby, wrzosy,  
trawa mokra od porannej rosy,  
jabłka rumiane gotowe do zbioru.  
Dni krótkie, pochmurne  
od jesiennego chłodu.  
Ale jeszcze słońeczko przygrzeje  
i „babie lato” po parku poniesie,  
jeszcze można do słońca  
wystawić twarz...  
No i co – znów jesień masz.

28.09.2020r.

## WYCISZENIE

Lubię pod barwnym parasolem  
przy kawiarnianym stoliku sięść  
i wolniutko kawę sączyć,  
delektować się jej aromatem.  
Lubię to wyciszenie,  
rytmu życia spowolnienie.  
Tu nic nie jest ważne  
tylko rozkosz chwili.  
Żadne sprawy nie są poważne.  
Abyśmy zawsze tak spokojni byli.  
Lubię słuchać szeptu  
prowadzonych obok rozmów –  
i nie jestem ciekaw ich sensu,  
a tylko barwy wypowiedzanych słów.

Lubię patrzeć na tych,  
którzy podobnie jak ja  
uciekają od problemów, myśli złych,  
i celebryją w samotności  
ten nastrój innej rzeczywistości.  
I patrzę na ludzi,  
którzy w pośpiechu idą ulicą,  
których czas goni,  
a przecież go nie uchwycą.  
I co tu jest naprawdę ważne –  
czy ten życiowy pośpiech,  
czy to spokojne wyciszenie?

Jak niewiele potrzeba,  
aby wtopić się w inną rzeczywistość.  
Czy naprawdę rzeczywistość?  
Czy tylko magia miejsca?

Kępno, wrzesień 2016

## PRZEMIJANIE

Najdłuższy dzień w roku –  
siedemnaście godzin  
od świtu do zmroku!  
Jednak nie można podziwiać  
uroku tego dnia –  
deszcz, zimno, szaro, mgła.  
Chociaż w kalendarzu  
jest początek lata –  
to raczej szaruga jesienna.  
A mnie tu myśl inna  
przychodzi do głowy –  
o ile ten dzień najdłuższy,  
to każdy następny  
już, niestety, będzie krótszy.  
I tak się potwierdza  
odwieczne prawo o przemijaniu –  
nic nie jest stałe  
w naszym życiowym bytowaniu.  
A teraz, na starość  
to tempo przemijania  
robi nam na złość –  
kalendarzowe pory roku  
jakoś się zacieśniają, biegną –  
nie dotrzymujemy im kroku.  
Ale cieszymy się, że jeszcze  
przeżywamy te słońca, śniegi, deszcze.

19.06.2020r.



## MIARA SZCZĘŚCIA

Człowiek młody i człowiek stary  
inne do szczęścia  
przykładają miary.  
Młody goni za sukcesem, za awansem.  
Miłości, rozkosze, to szczęście dla młodych –  
a rozsądek przyjdzie z czasem.  
Zdrowie – to szczęście dla starych –  
wszak choroba nie uszczęśliwia,  
i finansowa stabilizacja –  
dzięki hojności państwa.  
Dla jednego szczęście, to w banku miliony,  
a dla innego radość dzieci, zdrowie żony...  
Jak to szczęście nie to samo znaczy –  
u każdego może być inaczej.

16.04.2020r.

## IDĘ

Ciągle idę.  
Idę wolnym krokiem.  
Nie spieszę się wcale.  
Świat zakryty mrokiem –  
nie wiem, co jest dalej.  
Idę,  
bo zatrzymać się nie mogę.  
Idę, bo czas gna,  
czas nie stoi,  
czas nie zwleka.  
Idę wolno –  
on ucieka.  
Nie narzekam,  
się nie żalę.  
Nie wiem,  
czy przede mną drogi szmat?  
Ale jest już wspaniale,  
bo dożyłem takich lat,  
że iść mogę pomalutku,  
byle długo,  
byle w zdrowiu,  
aż do skutku,  
aż do skutku,  
aż do...

30.02.2020r.

## MYŚLI

Jak dobrze,  
że natura  
dała nam mózg  
zamknięty w puszce czaszki.  
Zamknięty,  
aby nikt  
nie mógł zaglądać  
do naszych myśli.  
Aby nasze myśli  
należały tylko do nas.  
I jest dobrze,  
gdy my sami  
myślami tymi  
zarządzać możemy  
mądrze,  
rozsądnie,  
z życzliwością dla innych.

15.01.2020r.

## BĄDŹ CZŁOWIEKIEM

Był taki starszy pan,  
który nigdy nie był sam –  
miał rodzinę, przyjaciół miał,  
kolegów i znajomych  
uczciwych, życzliwych, miłych  
i z wszystkimi o dobre stosunki dbał.  
Życie na spokojnego brał –  
nie złościł się, raczej się śmiał,  
dla wszystkich dobroci wiele miał  
i dobroć tę od innych brał.  
A gdy problemy go spotkały  
dzielił się z innymi  
i już to tylko problemiki pozostały.  
I taki był przez życie całe,  
życie długie i wspaniałe.  
Tak więc pamiętaj, miły bracie  
bądź człowiekiem, z ludźmi żyj  
i życzliwości dla innych nie kryj,  
a życie dobrem ci się odplaci.

4.10.2020r.

## PROSZĘ<sup>\*)</sup>

Nie powiem tu  
żadnej mądrości,  
żadnego morału  
nie wygłoszę,  
ale o jedno tylko proszę –  
nie igraj z losem  
i pamiętaj, zdrowo żyj,  
wódki nie pij,  
papierosów nie pal,  
narkotyków unikaj,  
a zimą noś palto i szal.  
Szczególnie jednak  
bardzo cię proszę –  
nie szalej na szosie,  
bo przecież wszyscy  
żyć chcemy  
i jedziemy z tym przekonaniem,  
że do celu dojedziemy.

24.03.2013r.

<sup>\*)</sup> „Jeszcze” (str. 44)

## EMERYCKA DOLA\*)

Niestety, już jesteśmy starzy.  
Oprócz choroby, oprócz śmierci  
już nic ważnego się nie zdarzy.  
Owszem, wnuczek laurkę namaluje,  
córka na kawę zaprosi na święta  
(na co dzień jest przecież pracą zajęta),  
zięć nieraz piwem poczęstuje.  
Ale czy to są wielkie sprawy?  
Już w pracy awans nas nie spotka,  
na pierś nie przypną nam orderu,  
na kurs nie wyślą do Warszawy.  
Już nie wyskoczę na dziewczyny,  
- bo te „nasze” też swoje lata mają,  
a te młodziutkie, co tak nam się podobają  
są jak na wystawie manekiny.  
Ale przecież można jeszcze  
czas mile spędzić na wycieczce  
w gronie kolegów – emerytów,  
i na rowerze pokręcić troszeczkę  
po zdrowie, relaks i dla sportu.

Tak więc, choć ciężko – a może właśnie dlatego  
cieszymy się życiem, emerycie – kolego!  
I dopóki zły los nie położy nas do łóżka –  
wesołe jest życie staruszka.

22.04.2009r.

\*) Wiersz pochodzi z tomiku „Idę do Pana” (str. 28), wydanego w 2009r.

## TRZECI WIEK

Choć w życiu przeleciało już sporo lat,  
choć przeminął naszej młodości cudny kwiat  
i starość się zniecka skrada na grzbiet nam,  
to wiedz o tym, jesteś z nami, nie jesteś sam.  
W życiu było różnie, było dobrze i źle,  
ale pamiętaj, że:

My jeszcze się nie damy,  
jeszcze nie ten czas,  
gdy razem zaśpiewamy,  
radość bije z nas,  
i jeszcze pokażemy  
na co jest nas stać.  
Życie jest przed nami,  
to trzeba je rwać!

Pomimo wielu chorób i mimo złych dni,  
taką oto dobrą radę pragnę dać ci.  
Pamiętaj, w domu pozostaw swą smutną twarz,  
wszelkie zmartwienia i kłopoty jakie masz,  
idziesz do ludzi, to radosną minę miej,  
a w życiu będzie lżej.

My jeszcze się nie damy...

## CHCIAŁBYM<sup>\*)</sup>

Chciałbym  
na starość być  
dziadkiem mądrym,  
takim,  
co to na każdy  
temat wygłosi  
odpowiednią maksymę,  
wysłucha żale  
i trafnie poradzi.

Chciałbym  
na starość być  
dziadkiem dobrym,  
takim,  
co dla każdego  
dziecka, wnuka, prawnuka  
będzie miał  
oprócz serca otwartego  
otwartą sakiewkę.

Chciałbym  
na starość być  
dziadkiem zdrowym,  
takim,  
co to nikomu  
nie będzie sprawiać kłopotów,  
zadba o siebie,  
sam dojedzie wszędzie  
i... ładnie odejdzie.

08.02.2012r.

<sup>\*)</sup> Wiersz pochodzi z tomiku „Spełnienie” (str. 12), wydanego w 2012r.



## ŁZY\*)

to ujście dla naszych  
oczu i duszy  
rozpaczy,  
wzruszenia i radości.  
Gdy płyną po policzkach  
pieką swą goryczą,  
lub peszą obecnością.  
Łzy  
to wentyl dla serca  
oby nie pękło  
z rozpaczy.

07.01.1996r.

\*) „Idę do Pana” (str. 6)

## BYĆ ALBO...

### Być albo nie być?

W dramacie, nad takim problemem  
Hamlet się zastanawia.  
A dziś każdy z nas takie pytania stawia:

#### Być –

człowiekiem dobrym, uczciwym,  
odpowiedzialnym, sumiennym,  
kochającym życie i ludzi  
i takim, co to  
w społeczeństwie szacunek budzi.

#### Nie być –

oszustem, złodziejem, bandziorem,  
niegodziwcem, nierobem,  
lekceważącym społeczny ład,  
i posiadającym niestety  
jeszcze wiele wad.

### Mieć albo nie mieć?

#### Mieć –

stabilną sytuację materialną,  
godne warunki mieszkaniowe,  
kochającą rodzinę przy sobie  
i przyjaciół grono  
na każdą potrzebę.

#### Nie mieć –

wielu rat niespłaconych,  
wrogów wśród znajomych,  
konfliktów z rodziną,  
i ciągle twarzy  
z nadętą, złą miną.

### Brać albo nie brać

#### Brać –

każdą szczęśliwą okazję,  
potrzebną nam wiedzę,  
przykład z mądrych ludzi  
i życie garściami,  
dopóki sił tyle mamy.

**Nie brać –**

żadnej cudzej własności,  
złych przykładów z innych,  
narkotyków i innej trucizny,  
nadmiernych kredytów,  
abyś mógł wyjść z długów.

**Pić albo nie pić**

**Pić –**

dobrze w miłym gronie,  
wódki „na zdrowie”,  
koniak na lepsze krążenie,  
zawsze pić z radością  
i trzeźwo czuwać nad ilością.

**Nie pić –**

aż do utraty świadomości,  
alkoholu podłej jakości,  
samemu, bez gości,  
często i za wiele,  
aby nie wpaść w uzależnienie.

## CHŁOPTYŚ

- Chcę, abyś był mężczyzną na życie całe,  
życie szczęśliwe, dostatnie.  
Mam już ładne mieszkanie  
na nasze gniazdko małżeńskie.  
Kocham dzieci i chciałabym  
mieć choćby trójkę naszych pociech.  
- Widzę, że budzi to twój uśmiech.  
Marzy mi się ślub w kościele –  
biała suknia, długi welon,  
uroczyście, ludzi wiele,  
organy, skrzypce i śpiew na chórze.  
Ty też w białym garniturze?  
- Tak, biały garnitur w ciapki różowe.  
- No, bądźże poważny, chłoptysiu mój,  
wszak to ma być ślub mój i twój.  
I wesele, jakieś atrakcyjne,  
wiesz, takie od wszystkich inne.  
Rodzina, przyjaciół grono,  
zaproszę też szefa z żoną,  
aby mieć u niego względy...  
- Przepraszam cię, kochanie,  
ale musimy zakończyć to spotkanie,  
mam do załatwienia ważną rzecz –  
jadę z chłopakami na mecz.  
- To jedź, chłoptysiu mój  
i głośno tam kibicuj.  
A ja jadę do lokalu na przyjęcie  
w bardzo miłym towarzystwie.

7.10.2020r.

## **KOBIETO!\*)**

Daj, niech Cię pocałuję w rękę,  
nie w usta, bo zjadłbym szminkę.

Woń Twych perfum mnie zniewala –  
a ja tak lubię zapach Twego ciała.

Nieraz robisz tak staranny makijaż,  
że nie wiem, czy to jeszcze twoja twarz?

Ona ciągle nowy kolor włosów ma –  
dobrze, bo myślę, że to co rusz inna.

Ale wiedz, moja kobieto, że kocham bardzo tak  
Twój naturalny kolor, zapach i smak.

27.04.2012r.

\*) „Spełnienie” (str. 26)

## GRAJ

Graj, graj, graj –  
muzyka to dla duszy raj.  
Graj, graj, graj –  
tańczyć z Tobą to istny maj.  
Graj, graj, graj –  
muzykę tę w sercu mam.  
Graj, graj, graj –  
z muzyką nie jestem sam.

Poznali się zgoła przypadkowo,  
gdy po srogiej zimie wiosna witała.  
Choć było fajnie, było wesoło,  
to ta ich miłość wiosny nie przetrwała.

Graj, graj, graj...

Teraz, po roku znowu spotkanie,  
lecz jakże inne to miłowanie.  
Miłość już taka pełna, dorosła,  
a w ich sercach wciąż wiosna i wiosna

Graj, graj, graj...

20.03.2020r.

## NIE MÓW NIC

Dziewczyno, proszę nie mów nic,  
tak mi się spodobałaś,  
że bardzo chciałbym z Tobą być.  
Spotkałem Cię tu, na skwerze,  
gdy jeździłaś na rowerze.  
Byłaś smutna, w oczach łzy,  
wydałaś mi się tak wspaniała,  
że koleżanka z sarkazmem powiedziała:  
„Co się tak gapisz na nią,  
że aż „włazłeś” na starszą panią?!”  
Od tego dnia czekałem na Ciebie,  
spacerując właśnie po tej alejce.  
Gdy już zrezygnowany byłem,  
że Cię więcej nie zobaczę,  
w swą dobrą gwiazdę uwierzyłem  
i oto jesteś, znów na Ciebie patrzę.  
Widzę Twoją twarz miłą, radosną,  
teraz dopiero tak uroku pełną.  
Wiem, że jesteś tą moją jedyną,  
tym cudem mego życia  
na dobre i na złe.  
Wiem już, kocham Cię!  
Jestem radosna, co widać wyraźnie,  
tak, mój chłopak powrócił do mnie  
i jest to prawie sielanka,  
ale gdyby znów przyszła jakaś chwila zła,  
ty możesz być moją pociechą na duchu –  
daj mi swój numer telefonu.

Luty 2021

## ŚLUB I...

Miłości tak wiele  
pieszczot tyle  
obietnic zapewnień  
cudnych marzeń  
i wreszcie ona i on  
obrączki dwie  
biały welon  
odświętny garnitur  
organy i chór  
wesele huczne  
a potem – trud życia codzienny  
kłopoty  
konflikty  
niezgoda i..  
„Aaa serca dwa  
jęczą piszczą obydwu”\*)

8. 05.2012r.

\*) Ks. Jan Twardowski: „Po ślubie” (1998r.)  
Wierusz z tomiku „Spełnienie” (str. 31)



## MISTRZ\*)

Z wielkim podziwem czytam wiersze księdza Jana,  
(tomik dostałem od wnuczki na gwiazdkę)  
podążam za Nim w myśli moich mroku,  
poznać sens życia, filozofię śmierci  
i radość płynącą z każdego przedmiotu.  
Ja, partacz słowa, by myśl prostą złożyć  
długie wierszydła pisałem z mozołem,  
a Mistrz w czterowiersz tyle włożył treści,  
że w mojej głowie, to się wprost nie mieści.

3.02.2006r. – w dniu pogrzebu księdza – poety Jana Twardowskiego

\*) Wiersz z tomiku „Idę do Pana” (str. 30)

## UWIERZ POECIE\*)

Nie wiem, czy Państwo wiecie,  
że należy uwierzyć poecie?  
On, gdy w wierszu pisze, że kocha bezgranicznie,  
i robi to składnie, z rymem, tak ślicznie,  
to miłość ma w sercu na pewno ogromną.  
I nawet pani od polskiego pytać nie będzie,  
co to poeta chciał przez to powiedzieć,  
bo przecież o miłości mówi się wszędzie  
i ta pani również powinna to wiedzieć.

A gdy pisze, że nienawiść go zżera,  
że się wścieka, przeklina jak jasna cholera,  
to gorszych słów użyć tu będzie trudno,  
bo on to przemyślał, przerobił wielokroć,  
a nawet napisał na brudno,  
by w wierszu tym zawrzeć swą złość.

I jest tylko jeden rzeczy wyjątek –  
poeta, gdy opisać chce uroki natury,  
to co rusz rozpoczętej myśli traci wątek,  
bo jak tu opisać niebo, pola, góry,  
ptaki, ryby, drzewa, morskie otchłanie?  
O, to zadanie jest trudne niesłychanie.

5.03.2011r.

\*) „Miłość i polityka” (str. 60)

## MĄDRY PIES\*)

Posłuchajcie, co wam opowiem,  
a opowieść tę od lat mam w głowie.  
Jest to przygoda pewnego pana  
i jego mądrego psa dobermana.  
Pan ten psy lubił, a że go stać było,  
stwierdził, że z dobermanem chodzić będzie miło.  
Kupił więc psinkę małą,  
i aby mądry wyrósł z niego pies,  
wysłał do psiej szkoły, gdzie go uczyć mają,  
bo przecież właśnie szkoła od tego jest.  
Powrócił wreszcie mądry doberman  
i wielką pomoc ma z niego pan.  
Rano do kiosku po gazetę leci –  
bo pan bieżąco politykę śledzi.  
Podaje papcie. Przynosi laseczkę,  
gdy razem z panem idą na wycieczkę.  
Dla swego pana oraz dla swej pani  
codziennie bułki nosi na śniadanie.  
Nieraz go pani budzi z wieczornej drzemki –  
„Chodź, pójdziemy się razem kąpać do łazienki”.  
A nawet często – uwierzcie mi proszę –  
ze sklepu przynosi kielbaski i boczek.  
Razu pewnego, gdy właśnie niósł w pysku  
koszyczek pełen smakowitych kielbas,  
(chwile słabości zdarzają się i psu),  
przeszła ONA! – co za głowa, nogi, ogon,  
cała sucza płęć!  
Ja muszę tę sukę dzisiaj mieć!  
Zawył przeciągle, porzucił zakupy  
i poleciał...  
(co się nie robi dla takiej (...) pokusy!)  
Pan zmartwiony i pani w rozpaczy,  
czy jeszcze swojego pupilka zobaczy.  
Trzy dni zmartwień, nieprzespane noce,  
wreszcie słyhać, jak w drzwi coś łomocze.  
Pan wyrzwał sprawdzić, co tam jest? –  
Boże, czy to mój pies?  
Sierść zmierzwiona, wzrok zamglony,  
łapy brudne, ogon opuszczony,  
i jak ten przysłowiowy pies  
on uszargany jest.  
A pan z tego zajścia taką wysnuł naukę:  
każdy pies, gdy trafi na swoją sukę,  
(i nie tylko psa to się tyczy),  
to nawet gdyby był na smyczy,  
za nią pójdzie – skutków nie liczy.

I na koniec taki morał:

„Byś na sobie nie skupiał niepotrzebnych złości,  
pamiętaj najpierw o obowiązku, później o przyjemności”

\*) „Miłość i polityka” (str. 60)

## NIE WIEM\*)

Nie wiem, czy w swoim życiu  
robiłem wszystko dobrze?  
Czy dobrze wybrałem szkołę,  
czy poślubiłem „tę” kobietę,  
czy w pracy wypełniałem  
z należytą troską  
powierzone mi obowiązki?

Nie wiem, czy dobrze  
wychowałem dzieci,  
czy przekazałem im  
właściwe ideały?

Nie wiem, ile dobrego  
noszę w sobie  
i czy udaje mi się  
dobrocią tą emanować  
na innych?

Nie wiem...

Nie wiem i ja tego  
już wiedzieć nie będę.

Ale wiem, że w tym środowisku,  
wśród tej rodziny,  
przyjaciół, znajomych  
czuję się dobrze  
i aby oni ze mną też  
tak dobrze się czuli...

13.02.2013r.

\*) „Jeszcze” (str. 31)

## SZALEŃSTWO

Pan jest szalony –  
przychodzi do mnie  
od swojej żony.  
Ja się nie bronię,  
nie protestuję,  
pan jest „forsiały”,  
a ja forsę tak potrzebuję,  
na modne stroje,  
na kosmetyki,  
na urządzone mieszkanie –  
i za to cenię tego pana.  
Ale gdy się ustawię należycie  
ułożę sobie inne, dobre życie.  
Tak więc, mój panie szalony,  
zabawa się skończyła,  
wracaj do dzieci, żony.  
Może nawet ci się oddam,  
mój szalony panie –  
na pożegnanie.

23.05.2020r.

## SAMOTNOŚĆ WE DWOJE

Kochanie, wiesz czego się boję?  
Samotności we dwoje.  
Bo to już jest między nami,  
żyjemy obok, nie rozmawiamy.  
Tematy ciekawe się skończyły?  
Szarzyzna życia nas stłamsiła?  
„Chłód między nas się wkradł?”\*)  
Czy tak pozostanie na wiele lat?  
A jak coś pęknie w nas,  
gdy w naszym związku nadejdzie zły czas  
i dojdzie do tego,  
że się rozsypie, jak klocki lego?

Niech nie da tego dobry Bóg,  
bym w samotności spędzał starości trud.

2020r.

\*) Tango „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem”

## SENTYMENTALNA PIOSENKA

Sentymentalna piosenka,  
melodia sprzed wielu lat,  
której już nikt nie pamięta  
- tak bardzo zmienił się świat.  
O zakochanych oczach  
zasnutych szarą mgłą,  
które śnią się po nocach  
i ciągle tak bliskie są.  
Piosenka w tanga rytmie  
o przytuleniu dwojga ciał,  
śpiewana była wszędzie,  
każdy jej melodię znał.  
W radio, na koncertach,  
na biwaku przy gitary dźwiękach.  
To był szlagier, przebój, hit,  
a teraz... nie pamięta nikt.

12.03.2021r.

## WIECZÓR SYLWESTROWY

Koronawirus zamknął nas w mieszkaniach.  
Nie ma mowy o zabawach, spotkaniach.  
Siedzę sam w pokoju,  
gdzie barwna choinka  
jest jedynym elementem świątecznego wystroju.  
Żona jeszcze krząta się po kuchni.  
Jesteśmy przygnębieni, smutni.  
Wracam w myślach do młodzieńczych lat,  
kiedy inny, wesoły był świat.  
I przywołuję tamte bale w pamięci –  
ba, aż łza się w oku kręci –  
te sylwestrowe, ze strzelającymi korkami szampana  
- szaleństwo do białego rana!  
I karnawałowe – tych było bez liku:  
strażaków, sportowców, chórzystów, muzyków...  
A takich myśli tyle, tyle,  
są tak barwne jak motyle,  
jak długie suknie pięknych pań  
z błyszczącej żorżety, atłasu, tafty.  
Włosy upięte w strojne fryzury,  
barwne od lakierów, brokatów  
- ostatniej mody krzyk!  
Panowie – czarne garnitury,  
białe koszule, muszki, krawaty  
- elegancja i szyk!  
I jeden sylwester jak marzenie!  
Sanie zaprzężone we dwa konie,  
dzwonki dzwonią przy uprzęży,  
w księżycu blasku droga tonie,  
śnieg od mrozu aż się skrzy.  
Jedziemy na wieś,  
na sylwestrowy bal myśliwych,  
ludzi zaradnych i życzliwych.  
Bajeczny wystrój sali,  
eleganckie stroje  
i radosny nastrój przy biesiadnym stole.  
O północy zawyły syreny, strzeliły race,  
kanonada z myśliwskich strzelb  
- na wszystko to z zachwytem patrzę.  
A później toasty, życzenia, rozmowy –  
tak się rozpoczął rok nowy!  
W tym czasie podano na stoły  
płonące półmiski różnych mięs,  
próbowałem ze wszystkiego  
choćby tylko kęs,  
to było smakowite



i myśliwską wódką zapite!  
(wódka w leśnej głuszy pędzona,  
łagodna, dobrze doprawiona).

Powoli wracam do rzeczywistości,  
jesteśmy we dwoje, nie ma żadnych gości.  
Włączony telewizor emituje program rozrywkowy,  
o północy po lampce wina wypijamy  
i tak nowy 2021 rok zaczynamy.

2-5 I 2021r.

# FRASZKI

### **INTERNET**

Ale by było fajnie na świecie,  
gdyby tak jeszcze można mieszkać w Internecie.

### **RATY**

Tak łatwo można teraz kupić na raty,  
ale, cholera, później te spłaty!

### **TELEWIZJA**

Już nie lubię włączać telewizora,  
bo ta nasza polityka jest wściekle chora.

Dla telewizji dwa miliardy,  
chorym na raka - palec pogardy.

Musicie telewizji forszę walić,  
Żeby nie przestała was chwalić.

### **PREZYDENT**

Prezydencie!  
Trochę ambicji, trochę własnej woli,  
przecież Jarek ze stanowiska cię nie... zwolni.

Panie Prezydencie, to już żenada,  
że ciągle Pan bajki opowiada.  
I aż dziwne, że naród tak głupi  
i te bzdury za prawdę kupi.

### **KLAKIERZY**

Miejmy wiele zdrowego rozsądku,  
aby nie być klakierami poczynań rządu.

### **PREMIER MORAWIECKI (1 XI 2020)**

A ja wam moją władzę pokażę  
i nie wejdziecie na cmentarze.

### **MODŁY**

Nawet człowiek bardzo podły,  
też odprawia modły.

### **ŚWIĘTOŚĆ**

W tym naszym świętym kościele  
świętości jest tak niewiele.

Szanowni księża i purpuraci –  
kto to za krzywdę dzieci zapłaci?

## **DOBRA ZMIANA**

### **ZJAZD PIS**

Historia jednak się powtarza  
i znów mamy PIERWSZEGO SEKRETARZA  
i PARTIA KIERUJE – RZĄD RZĄDZI.

Ciekawe, jak to historia osądzi.

Przejaw chamstwa, arogancji, buty –  
oto PIS-u są atrybuty.

Wicepremier Kaczyński na pisowskim zjeździe  
może mówić o kolejnym sukcesie,  
że zbudował państwo silne –  
policyjne

## **CHEŃNI**

- Dlaczego tylu chętnych jest do sejmu? –  
wnuczek dziadka pyta.

- Jesteś młody i nie wiesz,  
oni się pchają do koryta.

## **WYBORY**

U nas wybrać dobrze  
nikt nie jest w stanie,  
bo kołesiosstwo i tak pozostanie.

\*\*\*

Na kogo głosować, się zastanawiamy,  
a w końcu i tak źle wybieramy.

\*\*\*

Wybory są ważne dla tych,  
których wybieramy,  
a my z tego gównno mamy.

\*\*\*

Gdyby wyborcze obietnice się spełniły,  
przez lata byśmy w dostatku żyli.

## **MIÓD**

Lubię sobie dogodzić  
i herbatę miodem posłodzić.

## **KOBIETA**

Kobieta jest jak góra wysoka,  
dopóty ciekawa, dopóki niezdożyta.

### **ŻYCIE**

Życie płynie jak rzeka  
i jak wiatr ucieka.

### **KURWA**

Ja to by się, kurwa, rozmawiało,  
gdyby się słowa „kurwa” nie znało.

### **STARY DRAŃ**

Chociaż jestem stary drań,  
to jakem długi  
jestem zawsze na usługi  
pięknych pań.

### **KORONAWIRUS**

Taki maleńki koronawirus,  
a tyle kłopotów światu przyniósł.

### **POD JEMIOŁĄ**

Całuj dziewczynę pod jemiolą,  
a będzie ona żoną twoją.

### **WÓDZ**

On w Sejmie nic nie ma do roboty,  
o wszystkim już zdecydował –  
spokojnie w albumie ogląda koty,  
bo wiadomo, jak parlament będzie głosował.

## O Autorze



Eugeniusz Jan Toruński urodził się 20 maja 1937 roku w Wieruszowie. Matka Helena z Lisieckich, ojciec Marcin z Brąszewic (pow. Sieradz).

W roku 1951 ukończył Publiczną Szkołę Podstawową w Wieruszowie, gdzie wspólnie z kolegami utworzyli nielegalną organizację młodzieżową o pewnych cechach działalności politycznych. Ta przynależność już na początku życiowej drogi utrudniała dalszą naukę – dwóch kolegów zostaje relegowanych z Gimnazjum w Kępnie. W zasadzie jedyną szansą dalszej nauki stało się Technikum Handlowe w Kępnie, które ze świadectwem dojrzałości ukończył w 1954 roku.

Na zasadzie nakazu pracy dostaje zatrudnienie w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń w Namysłowie. Następnie od 1 sierpnia 1955 roku przenosi się do pracy w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wieruszowie.

W okresie od 6 listopada 1957 roku do 10 października 1959 roku odbywa zasadniczą służbę wojskową w Oficerskiej Szkole Wojsk Ochrony Pogranicza w Kętrzynie – pierwszy rok Kurs Oficerów Rezerwy, który ukończył w stopniu plutonowy – podchorąży, a drugi „praca” w Sztapie.

Po odbytej służbie wojskowej krótko pracuje w PZU w Wieruszowie (X 1959 – IX 1960), następnie w NBP w Wieruszowie (X 1960 – V 1961), aby powrócić do PZU.

Od 1 października 1962 roku zostaje zastępcą kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wieruszowie. Na okres jego pracy w Wydziale Zdrowia przypada prężny rozwój placówek służby zdrowia w wieruszowskim powiecie. Organizowane są Ośrodki Zdrowia, punkty felcherskie, położnicze. Zostaje zorganizowana protezownia stomatologiczna, ambulans dentystyczny, kolumna transportu sanitarnego, stacja sanitarno-epidemiologiczna. Uporządkowane zostały kwestie prawne szpitala. Napłynął fachowy personel medyczny.

Z dniem 1 kwietnia 1968 roku Prezydium Powiatowej Rady Narodowej powołuje Eugeniusza Toruńskiego na stanowisko dyrektora Państwowego Domu Opieki dla Dorosłych w Chróście-Wsi. Praca na tym stanowisku zajmuje mu resztę zawodowego życia – na emeryturę odchodzi 31 grudnia 2003 roku.

Dom Pomocy, którym kierował, przechodził ciągle modernizacje, przebudowy, rozbudowy, zmieniała się struktura organizacyjna, co w efekcie stworzyło wręcz świetne warunki bytowania dla osób przewlekle psychicznie chorych.

Poezja pojawiła się w życiu Eugeniusza Toruńskiego bardzo wcześnie, a to za sprawą nauczycielki języka polskiego w szkole podstawowej.

Najstarsze wiersze, już opublikowane, pochodzą z 1952 r („Jesienny deszcz”, „Majowa noc” z tomiku „Miłość i polityka”). Z roku 1953 pochodzi już sporo wierszy - wszystkie w tymże tomiku. W tym też czasie powstają wiersze polityczne, które ze względu na mocno antykomunistyczne, antysowieckie treści musiały wylądować w szufladzie i przyhamowały na jakiś czas twórczość poetycką. Tematyka polityczna przewija się w całej twórczości. Dobrze, że znaczna większość wierszy jest datowana, co ułatwia ulokowanie ich w odpowiednim czasie i określonych sytuacjach.

Był wizjonerem politycznym, w 1954 roku jako 17-letni chłopak przewidział upadek „komuny” i zerwanie „sowieckich więzów” („Do samotności”).

E. Toruński jest głęboko wierzący, w czym utwierdza nas wiele wierszy. Pierwszy tomik „Idę do Pana” wydany w 2009 roku zawiera między innymi utwory mogące stanowić tekst modlitwy.

Kolejny tomik „Miłość i polityka” z 2012 roku zawiera utwory powstałe w różnych miejscowościach, co związane było z określonymi etapami w jego życiu. Autor pisze o swojej młodości, przyjaźniach, o miłości, a także pochyla się nad urokami przyrody i ciekawych miejsc.

W jego poezji dużo miejsca zajmuje patriotyzm, zainteresowanie losem kraju i ludzi w nim żyjących.

Tomik ten prezentuje sporą dawkę satyry politycznej i obyczajowej, zawartą w „Myślach kosmatych”.

Następny tomik pt. „Spełnienie” również z 2012 roku. Poezja Pana Toruńskiego poprzez doświadczenie w życiu tego wszystkiego, co życie z sobą niesie formułuje wyraźne przesłania dojrzałego człowieka na temat sensu życia, jego priorytetów, wartości, ulotności, trudu i piękna. Niemalże każdy utwór w tym tomiku kończy się przesłaniem, które może mobilizować czytelnika do refleksji i osobistych przemyśleń.

Jakież to szczęście w jesieni swego życia odczuwać SPEŁNIENIE! Taka refleksja pojawia się po lekturze tomiku.

W roku 2013 zostaje wydana książka pt. „Ocalenia i inne”. Książka jest zbiorem opowiadań z życia autora w czasie okupacji, po wyzwoleniu, w szkole, pierwszych miejscach pracy i w dorosłym życiu. „Ocalenia” opisują zdarzenia tragiczne, które jednak - dzięki zrządzeniu losu - zakończyły się szczęśliwie, stanowiąc utwierdzenie w nadprzyrodzonej sile wiary. W większości tych opowiadań pokazane jest życie młodego człowieka w tamtych odległych już latach. Książka zawiera również artykuły drukowane w lokalnej prasie.

Mimo zapewnień ze strony autora, że „warsztat twórczy już posprzątan”, ku ucieście nas wszystkich powstał kolejny tomik wierszy pod wymownym tytułem „Jeszcze”. Z tego wniosek, że „poetą się jest, a nie nim bywa”. Tomik zawiera 63 wiersze o różnorodnej treści i różnej formie poetyckiego warsztatu, zakończone zazwyczaj przesłaniem. Czekamy z nadzieją na kolejne „jeszcze”. E. Toruński z łatwością pozyskuje partnerów – firmy, które poprzez finansowanie zamieszczanej reklamy umożliwiają drukowanie kolejnych tomików. Bywają również osoby prywatne sponsorujące te wydawnictwa.

Swoją twórczość pan Toruński prezentuje na wieczorach poezji organizowanych przez biblioteki w Wieruszowie, Kępnie, Brąszewicach (stąd pochodził ojciec), ale również domy kultury, szkoły, domy pomocy. W szczególny sposób jest zaprzyjaźniony z Klubem Seniora „Pod Żurawiem” w Kępnie. Wszystkie te spotkania są przygotowane z należytą starannością stanowiąc ciekawe spektakle poetycko-muzyczne. W wielu tych spotkaniach oprawę muzyczną wykonują uczniowie Szkoły Muzycznej w Kępnie.

Mgr Danuta Maciejewska

[rys biograficzny z tomiku „Jeszcze” rok 2013]

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i działalności społecznej Pan E. Toruński został odznaczony dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi. Posiada również wiele odznaczeń resortowych. Wśród tych odznaczeń jest „Za zasługi dla Województwa Kaliskiego” rok 1984 nadana przez Wojewódzką Radę Narodową w Kaliszu, Złota Odznaka „Za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej” z 1997 roku nadana przez Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa i przez Radę Powiatu Wieruszowskiego w roku 2018 uhonorowany został tytułem „Zasłużony dla Powiatu Wieruszowskiego”.

Po opisanym wyżej tomiku „Jeszcze” w roku 2015 ukazały się dwa tomiki: „Namiętność” i „Zaduma”. Oba te wydania w pewnej części stanowią tematyczny wybór wierszy z poprzednich tomików, ale większość to utwory nowe.

W roku 2018 ukazuje się tomik zatytułowany „Nad przysłowiami i wiersze nowe”. Przysłowia wybrane z „Nowej księgi przysłów polskich” zostały skomentowane wierszami, sporo tematyki politycznej potraktowanej w dość ostrej formie.

Wiersze pana Eugeniusza pojawiły się w wydanym przez Wieruszowski Uniwersytet Trzeciego Wieku w roku 2020 tomiku pt.: „Poufność”, a postać w filmie dokumentalnym pt.: „Twarze Powiatu Wieruszowskiego”.

W dniu 9 lutego 2018 roku, w 850-lecie Wieruszowa, 65 lat twórczości i 80-te urodziny Eugeniusza Toruńskiego Wieruszowski Uniwersytet Trzeciego Wieku wspólnie z Wieruszowskim Domem Kultury zorganizowały dla jubilata uroczysty benefis.

A oto pan Eugeniusz Toruński przygotował kolejny tomik pt.: „POETYCKIE ROZMAITOŚCI” i bardzo liczy na życzliwe przyjęcie.



## ***SPIS TREŚCI***

1. Moje miasto.....	
2. Zamiasto.....	
3. Baraki.....	
4. Rozstanie z Gniezmem.....	
5. Mowo polska.....	
6. Trzeba z żywymi.....	
7. Włącz umysł.....	
8. Bądźmy dojrzali.....	
9. Chamstwo.....	
10. Wódz ukochany.....	
11. Strajk kobiet.....	
12. Na Wigilię – Podnieś rączkę.....	
13. Choinka.....	
14. Święty Mikołaj.....	
15. Zima.....	
16. Zima za oknem.....	
17. Las zimą.....	
18. Koronawirus.....	
19. Zaraza.....	
20. Dal.....	
21. Łono natury.....	
22. O jesieni.....	
23. Wyciszenie.....	
24. Przemijanie.....	
25. Miara szczęścia.....	
26. Idę.....	
27. Myśli.....	
28. Bądź człowiekiem.....	
29. Proszę.....	
30. Emerycka dola.....	
31. Trzeci wiek.....	
32. Chciałbym.....	
33. Łzy.....	
34. Być albo... ..	
35. Chłoptys.....	
36. Kobieto!.....	
37. Graj.....	
38. Nie mów nic.....	
39. Ślub i... ..	
40. Mistrz.....	
41. Uwierz poecie.....	
42. Mądry pies.....	
43. Nie wiem.....	
44. Szaleństwo.....	
45. Samotność we dwoje.....	

46. Sentymalna piosenka.....	
47. Wieczór sylwestrowy.....	
Fraszki.....	
O Autorze.....	